Nr 302. Kraków, Czwartek 7 Lipca 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Billet E. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur. Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wybór prezydenta m. Krakowa.

Wczorajsze posiedzenie Rady m. Krakowa, na którem dokonać miano wyboru prezydenta miasta, przyniosło niespodziankę. Dotychczasowy prezydent, dr Leo, którego wybór zdawał się zapewnionym, został istotnie wybranym, lecz nie otrzymał głosów obu klubów demokratycznych, tworzących obecną większość Rady. Klub demokratyczny oddał białe kartki...

Dr Leo został wprawdzie ponownie wybrany prezydentem głosami klubu mieszczańskiego, do którego organizacyi on sam należy, i kilku głosami luzem idących pod względem partyjnym radców miejskich; pokrewny mu jednak klub demokratyczny, aczkolwiek nie przeciwstawił mu żadnego innego kandydata, głosów mu swoich nie oddał.

Przyznać należy, że dr Leo zoryentował się odrazu w sytuacyi, którą zresztą bez trudności mógł był przewidzieć, i z właściwą sobie polityczną zręcznością odszukał w niej właściwą dla siebie rolę. Zrozumiał, że walka z klubem, z którym łączyły go dotychczasowe węzły większości-radzieckiej i z którym zasiada razem w lewicy sejmowej, jako jej prezes, musiałaby do nieobliczalnych w tej chwili doprowadzić następstw. W tych stosunkach głosy nietylko musi się liczyć, lecz musi się je ważyć. Widocznie wobec tego dr Leo oświadczył, że w takich warunkach wyboru nie przyjmuje.

Ten akt wyborczy ma swoje antecedencye, nie pozbawione, na gruncie miejscowym, głębszych akcentów politycznych i szerszego dla miasta znaczenia. Należy je wyświetlić.

W obecnej Radzie m. Krakowa tworzą silną większość dwie pokrewne sobie organizacye radzieckie: klub mieszczański i klub demokratyczny. Od ostatnich wyborów do parlamentu dwa stronnictwa, których organizacyjnym wyrazem są wzmiankowane kluby w Radzie miejskiej, stanęły wprawdzie na gruncie demokratycznym i znalazły wspólny w wielu kierunkach program działania, zwłaszcza w zakresie spraw miejskich, do fuzyi ich jednak dotąd nie przyszło i pewna odrębność ich, zwłaszcza w postępowaniu taktycznem, odchylała je nieraz od siebie dość silnie.

Klub demokratyczny, liczebnie słabszy od mieszczańskiego, lecz zwarty organizacyjnie i w przeważnej części reprezentowany przez radców z Koła inteligencyi, już niejednokrotnie upominał się o udział w bezpośrednim zarządzie miasta, wychodząc ze słusznego założenia, że odpowiedzialnym będąc w niemniejszym stopniu od pokrewnego sobie klubu mieszczańskiego, za kierunek i charakter administracyi miejskiej, posiadać powinien w jej zarządzie stosowne zastępstwo.

Klub mieszczański uznawał wprawdzie słuszność tych motywów, lecz spełnienie życzeń demokratów odkładał na coraz dalszą metę, aż wreszcie zaskoczył obie strony zawczesny bez wątpienia, bo już na wczoraj wyznaczony, wybór prezydenta miasta. Demokraci uważali ten ważny akt w polityce miejskiej za najwłaściwszą chwilę do podniesienia ich postulatów. — Strona druga uznała wprawdzie znowu ich zasadniczą słuszność, lecz uwzględnienie ich przełożyć pragnęła na rok przyszły, ewentualnie gdy przeprowadzone będą nowe wybory.

Na ten termin, a choćby nawet na nieco wcześniejszy, klub demokratyczny nie zgodził się ze względu na doniosłe sprawy ekonomiczne i zadania społeczne i polityczne, jakie w tym właśnie, przejściowym czasie, po przyłączeniu gmin okolicznych, Rada miejska mieć będzie do spełnienia. Klub demokratyczny doszedł do przekonania, że nie może brać dalszej odpowiedzialności za rządy miasta w tym przejściowym okresie gospodarki miejskiej, jeżeli do bezpośredniego udziału w rządach miasta dopuszczony nie będzie.

Postulaty klubu demokratycznego nie godziły, jak to przy pertraktacyach z tej strony wyraźnie zaznaczono, ani w osobę prezydenta, ani w osobę wiceprezydentów miasta. Postulaty te były jedynie naturalną i nieuchronną konsekwencyą, jaką klub demokratyczny wysnuć musiał ze stosunku swojego do klubu mieszczańskiego, ze stanowiska swojego wogóle, zajętego w większości Rady miejskiej.

Ponieważ klub mieszczański tego poglądu demokratów uznać nie chciał, nie pozostawało im nic innego, jak zademonstrować przy wyborze prezydenta, że wprawdzie nie stawiają przeciw niemu swojego kandydata, lecz swój dotychczasowy stosunek do większości Rady uważać muszą za zerwany.

Czy klub mieszczański przewidział konsekwencye swojego nieprzejednanego wobec demokratów stanowiska, które wyniknąć musiałyby dla dra Lea i jako dla prezydenta miasta i jako dla prezesa lewicy sejmowej — nie wiemy. Ale przewidział je dr Leo i dlatego wyboru, dokonanego bez udziału klubu demokratycznego, nie przyjął.

Klub demokratyczny, jak nas informują, przyjął to postąpienie prezydenta miasta z uznaniem, gdyż uważa je za należytą z jego strony ocenę stanowiska, jakie ten klub i w Radzie i poza nią, w życiu publicznem, zajmuje.

Dalszy rozwój wypadków, nie krępujących w niczem w tej chwili swobodnego toku spraw miejskich, zależeć już będzie od klubu mieszczańskiego.

Przebieg wczorajszego tajnego posiedzenia Rady miejskiej, na którem odbył się wybór prezydenta Krakowa, był następujący:

„Po godzinie 6 wieczorem prezydent zagaił posiedzenie i przedstawiwszy postanowienia regulaminu, dotyczące wyboru prezydenta miasta, skonstatował obecność 74 radców. — Dziewięciu usprawiedliwiło swą nieobecność, mianowicie dr Gross, Klemensiewicz i dr Petelenz z klubu demokratycznego (dwaj pierwsi bawią na urlopie za granicą, trzeciego zatrzymały obowiązki poselskie w Wiedniu); dr Bobilewicz i Judkiewicz (chorzy) i dr Staniszewski (zajęty obowiązkami poselskiemi w Wiedniu) z klubu mieszczańskiego; dr Koy i Sędzimir z grupy konserwatywnej i r. Epstein (dziki). Rada nieobecność ich uznała za usprawiedliwioną.

Na skrutatorów powołał dr Leo r. m. Hałatkiewicza, dra Merza i prof. Jul. Nowaka.

W głosowaniu 43 głosów padło na dra Leo, jeden na r. m. Schwarza, 30 kartek oddano białych.

Gdy przewodniczący komisyi skrutacyjnej zawiadomił, że dr Leo, otrzymawszy 43 głosów, został ponownie obrany prezydentem Krakowa, członkowie klubu mieszczańskiego powitali enuncyacyę żywemi oklaskami.

Mowa prezydenta.

Dr Leo zabrał głos i przemówił w następujące słowa:

Świetna Rado! Uważałem zawsze za rzecz najważniejszą dla skuteczniejszego prowadzenia zarządu miejskiego zgodność zapatrywań członków Rady miejskiej na zasadnicze sprawy. — Przy obecnem głosowaniu zgodność ta się nie ujawniła, przeciwnie bardzo liczna a wchodząca w skład większości grupa radców miejskich, z którymi łączą mnie jako członka lewicy sejmowej, bliskie stosunki polityczne, zaznaczyła swe odmienne od reszty większości Rady stanowisko. Wobec tego oświadczam, że wyboru przyjąć nie mogę.

Na tem zakończyło się posiedzenie w sprawie wyboru prezydenta. Po posiedzeniu zebrały się poszczególne grupy radców, którzy żywo komentowali przebieg aktu wyborczego. Jak obliczano, białe kartki oddało 27 członków klubu demokratycznego (trzech było nieobecnych) i trzech radców grupy konserwatywnej, która swoim członkom pozostawiła wolność głosowania. Klub mieszczański głosował solidarnie na dra Lea, za którym oświadczyć się miało także trzech konserwatystów.

Dr Leo przy pierwszym wyborze przed 6 laty (11 lipca 1904 r.) na 63 obecnych radców otrzymał głosów 47, 14 kartek oddano białych, po jednym głosie otrzymali pp. Beringer i dr Gross.

Jak słychać, ponowny wybór prezydenta m. Krakowa odbędzie się po feryach. Musi się on odbyć najpóźniej w 2 tygodnie od sześciolecia zaprzysiężenia prezydenta po zatwierdzeniu przez cesarza. Dr Leo zaprzysiężony został 12 września 1904, najpóźniej więc wybór odbyć musiałby się 26 września.

Z Rady m. Krakowa.

Bezpośrednio po tajnem posiedzeniu, które zajmowało się wyborem prezydenta miasta, odbyło się wczoraj wieczorem zwyczajne posiedzenie Rady m. Krakowa. Prezydent dr Leo zawiadamia, że T. S. L. zaprasza Radę miasta na walny Zjazd Towarzystwa, którego pierwsze plenarne zebranie odbędzie się w auli uniwersyteckiej 13 b. m. Również zawiadamia, że na zjazd swój zaprasza Liga pomocy przemysłowej (pierwsze zebranie odbędzie się 12 b. m. w sali Rady miejskiej).

Z porządku dziennego r. mag. dr Zaczek przedstawił wniosek sekcyi szkolnej i skarbowej o przyznanie nauczycielom i nauczycielkom tymczasowym dodatku drożyźnianego 6000 koron. Uchwalono; do rozdziału upoważniono sekcyę szkolną.

Spór o własność.

Sekretarz mag. Grzybała przedstawia następujący wniosek sekcyi prawniczej: „Zezwala się na wyłączenie i prowadzenie przeciw Zgromadzeniu OO. Dominikanów w Krakowie sporu o własność parceli, wchodzącej w skład realności ks. gr. gminy miasta Krakowa, oraz o współwłasność muru granicznego, integralną część protokołu dochodzeń dla założenia nowych ksiąg hip. w Krakowie oznaczonego.“

R. m. Kosobucki sprzeciwia się wytoczeniu procesu; może znajdzie się inna droga do załatwienia tej sprawy, jak n. p. sąd polubowny. Mowca zgłasza odnośną rezolucyę.

R. m. Hałatkiewicz i referent podtrzymują wniosek sekcyi prawniczej.

Wniosek uchwalono wraz z rezolucyą r. Kosobuckiego.

Rozszerzenie gmachu akademii sztuk pięknych.

Wicepr. Sare omawia następnie stosunki, panujące w gmachu krakowskiej akademii sztuk pięknych, która już dawno okazała się niewystarczającą dla potrzeb nauki. Sprawa ta wywołała żywe zainteresowanie sfer najbliżej tej instytucyi stojących a więc i ministerstwa oświaty, które zaproponowało gminie poczynienie pewnych adaptacyj, za co rząd płacić będzie roczny czynsz. Sprawą zajęły się połączone sekcye, ekonomiczna, skarbowa i szkolna, a rezultatem wspólnych narad jest wniosek następujący:

„Gmina miasta Krakowa obowiązuje się rozszerzyć gmach akademii sztuk pięknych przez dobudowanie własnym kosztem 3 pracowni rzeźbiarskich, 4 pracowni malarskich, wybudowanie nowych wychodków i rozszerzenie pracowni prof. Laszczki, za co rząd płacić będzie gminie roczny czynsz w kwocie 6000 kor. Kontrakt ma być zawarty przynajmniej na 10 lat“.

R. m. Nowak Julian sądzi, że dla akademii sztuk pięknych byłby wskazany nie jeden gmach, ale kilka budynków, wzniesionych systemem pawilonowym. Należałoby o tem pomyśleć i w tym duchu zgłasza mowca rezolucyę z wezwaniem rządu, aby jak najprędzej przystąpił do budowy nowego gmachu dla akademii.

Prez. Leo oświadcza, że przedłożone wnioski załatwiają rzecz tylko prowizorycznie. W przyszłości należałoby postarać się o wybudowanie nowego gmachu, a obecny przeznaczyć na cele szkolne.

R. m. Gertler sądzi, że gmach ten, jako położony blisko dyrekcyi kolei, nadawałby się na cele kolejowe.

Przedłożone wnioski uchwalono wraz z rezolucyą prof. Nowaka.

Zakład dra Chramca.

Wkońcu zajęła się wczoraj Rada następującym wnioskiem sekcyj. skarbowej i prawniczej:

1) Gmina miasta Krakowa przystępuje jako akcyonaryusz do Towarzystwa akcyjnego „Zakład wodoleczniczy dra Chramca w Zakopanem“ z udziałem 5000 K i w tym celu subskrybuje 25 sztuk akcyi po 200 K, upoważniając magistrat do bezzwłocznej wpłaty subskrybowanej kwoty do rąk filii krakowskiej wiedeńskiego Banku Związkowego w Krakowie.

2) Rada miasta wyraża życzenie, aby gmina miasta Krakowa miała jednego reprezentanta w Radzie nadzorczej Towarzystwa.

3) Wydatek na wypłatę subskrybowanej kwoty, pokryć należy zaliczkowo z funduszu obrotowego miejskiego i uwzględnić go przy zaciąganiu nowej pożyczki inwestycyjnej.

R. m. Pareński proponuje podwyższenie udziału gminy do 10.000 koron. Nie jestto jałmużna, ale ulokowanie kapitału na dobrej lokacyi.

R. m. Bujwid podziela to zdanie i wskazuje, że zakład dra Chramca przez długie lata swego istnienia wyświadczył dużo dobrego.

R. m. Gertler przemawia za 5000 K.

Po przemowie r. m. Birnbauma i Lustgartena, r. m. Iglicki popiera wniosek prof. Pareńskiego.

W głosowaniu wniosek prof. Pareńskiego upadł, uchwalono wnioski sekcyi.

Na tem wyczerpano porządek dzienny jawnego posiedzenia. Prezydent zawiadomił, że dla kilku ważnych spraw zmuszony jest zwołać jeszcze jedno posiedzenie przed obchodem grunwaldzkim t. j. w sobotę o godz. 7 wieczór.

Udzielenie prezenty.

Na posiedzeniu tajnem udzielono prezenty na posadę stałej nauczycielki w szkole im. Konarskiego p. Paulinie Sikorskiej, tymczasowej nauczycielce szkoły im. św. Scholastyki.

Koło polskie a kanały.

(*Telefonem.*)

Wiedeń, 7 lipca.

Koło polskie obradowało wczoraj do godz. 8 wieczorem, z wyjątkiem pauzy obiadowej. — W czasie tej przerwy radziła komisya parlamentarna nad wszystkiemi wnioskami, zgłoszonemi w ciągu dyskusyi i zaproponowała następnie Kołu rezolucyę kompromisową, którą jednogłośnie przyjęto. Rezolucya posłów krakowskich, która tworzyła podstawę rezolucyi kompromisowej, brzmiała, jak następuje:

Koło polskie stoi niezłomnie na stanowisku ustawy kanałowej z r. 1901, uchwał sejmowych i licznych swych rezolucyj i upoważnia prezydyum do oświadczenia rządowi, że Koło polskie zdecydowane jest dla ochrony swego prawnego stanu użyć wszelkich środków parlamentarnych, ewentualnie odmówić rządowi dalszego swego poparcia. — Koło wybiera specyalną komisyę dla sprawy budowy dróg wodnych i poleca prezydyum, aby działało w porozumieniu z tą komisyą, czuwając w czasie odroczenia Izby nad spełnieniem żądań Koła.

W dyskusyi pos. Kozłowski oświadczył, że odroczenie Izby nie było potrzebne. Żądania Słowieńców były skromne, gotowi oni byli zgodzić się na kreowanie trzech katedr słowieńskich w Krakowie. Parlament w dzisiejszych stosunkach istnieć nie może. Musi się stworzyć większość złożoną na równi z Niemców i Słowian. Polityka Niemców wobec Słowian jest mylna. Dziś Niemcy tylko wpływają na rząd. Mowca polemizował następnie z wywodami pos. Battaglii i oświadczył, że tylko trwałą opozycyą uzyskać można korzystne załatwienie sprawy kanałowej. Na rekompensaty, o których mówiono, zgodzić się nie można.

Pos. Dębski oświadczył się przeciw wnioskowi pos. Battaglii i podniósł, że jeżeli pos. Petelenz i Górski uznali zasługi naszych ministrów co do zestawienia budżetu dla kraju, to należy się też uznanie prezesowi Głąbińskiemu, który o to się starał.

Pos. Loewenstein przypomniał, że równocześnie z ustawą o budowie dróg wodnych uchwalono szereg inwestycyj dla różnych krajów głosami Koła polskiego. Mowca stoi na stanowisku, że należałoby wykonać ustawę z r. 1901 w całości. Jeżeliby jednak miano wykonać tylko część kanału, natenczas mowca uważa za donioślejsze i pożyteczniejsze dla kraju wybudowanie kanału Wisła-San-Dniestr, aniżeli Dunaj-Odra-Wisła. Wybudowanie bowiem tylko kanału Dunaj-Odra-Wisła bez kanału Wisła-Dniestr, byłoby szkodliwem, bo towary krajowe musiałyby przez całą długość opłacać i nadal drogie frakty kolejowe zanimby się dostały do kanału. W szczególności w interesie uprzemysłowienia kraju leży, aby węgiel z Zagłębia krakowskiego mógł być tanio transportowany na wschód, a przy braku dróg wodnych, prowadzących na zewnątrz, sam kanał Wisła-Dniestr dopomógłby tylko do tego, że eksportowanoby nam węgiel pod korzystnemi warunkami na zachód, a zatem wyszedłby na korzyść tylko obcemu zachodniemu przemysłowi. Mowca stoi na stanowisku z r. 1901 i przestrzega przed zajęciem formalistycznego stanowiska, bo to udaremniłoby tylko skuteczność działania. Ustawa może być wykonaną za zgodą interesowanych krajów, a nie ma siły, któraby zmusiła je do budowy kanałów, jeżeli one tego nie chcą. Mowca przeto żąda wykonania ustawy, jaka jest możliwą wobec zapadłych uchwał sejmowych i jakaby była korzystniejszą dla naszego kraju.

Następnie przedstawił mowca sytuacyę w Izbie panów, gdzie przeciw kilku członkom polskim wystąpiła cała Izba. Mowca piętnuje fakt, że na posiedzeniu Izby panów, na którem traktowano sprawę kanałów, było obecnych tylko 8 polskich członków.

Należy wystrzegać się wywoływania sytuacyi politycznej, w którejby Koło polskie i kraj mogły być izolowane. Propozycyę kompensacyjną uważa mowca za niemożliwą pod względem sformułowania i nie nadającą się do przyjęcia, jeżeli idzie o wykupno budowy kanałów. Natomiast oświadcza się mowca za nawiązaniem rokowań, któreby miały zapewnić budowę kanału galic. Wisła—San—Dniestr. Następnie zastanawiał się mowca nad tem, czy rząd może zapewnić fundusze na budowę kanałów wewnętrznokrajowych i doszedł do konkluzyi, że stać się to może w drodze nowej ustawy. Nowej ustawy wymaga także przeprowadzenie budowy kanału a kwestya pokrycia kosztów jest wyraźnie zastrzeżona dla drogi ustawodawczej.

Mowca jest przeciwnym uchwale, odmawiającej rokowań z rządem. Stronnictwo polityczne, które w walce rzeczowej stawia zasadę, że z tym lub owym rządem nie chce pertraktować, opuszcza grunt realny i popełnia błąd, narażając się na to, że po takiej uchwale szukać musi drogi, umożliwiającej rokowania. Mowca wnosi, aby do rezolucyi posłów krakowskich dodać, że Koło w szczególności obstaje z całą stanowczością przy prawach kraju, ustawą o drogach wodnych nabytych.

Ks. Pastor oświadczył, że wskazaną była rezolucya pos. Kolischera, żądająca natychmiastowego zerwania stosunków z rządem i przejścia do opozycyi. Zmienia on swe pierwotne stanowisko o tyle, że gdy dawniej żądał, aby ewentualne rekompensaty użyte były na cele kulturalne i ekonomiczne kraju, to obecnie domaga się, aby fundusze uzyskane ewentualnie za kanały tytułem rekompensaty, użyte były wyłącznie na budowę kanałów. Wkońcu oświadcza się mowca za rezolucyą wniesioną przez posłów krakowskich.

Ks. Stojałowski wyraził zgodę z tą rezolucyą, zarzucił jednak polskim ministrom, że nie powiedzieli w Kole, jak bronili w Radzie ministrów sprawy kanałów. Mowca występuje przeciw Stapińskiemu, ponieważ ten gotów był zgodzić się na kompensatę za kanały, i zapowiada na jesień wniosek w sprawie zmiany statutów Koła, celem zakazania poszczególnym frakcyom Koła prowadzenia na własną rękę rokowań z rządem.

Uchwalenie rezolucyi.

Następnie przyjęto jednogłośnie rezolucyę kompromisową, proponowaną przez komisyę parlamentarną, z dodatkiem, że komisya parlamentarna ma przybrać sobie do pomocy do czuwania nad sprawą kanału posłów: Battaglię, Sikorskiego i Kolischera. Rezolucya kompromisowa brzmi:

Koło polskie stoi niezłomnie na stanowisku ustawy kanałowej z roku 1901, uchwał sejmowych i licznych swoich rezolucyj, zwłaszcza zaś obstaje Koło stanowczo przy prawach kraju przez ustawę o drogach wodnych nabytych i upoważnia prezydyum Koła do oświadczenia rządowi, iż Koło zdecydowane jest wyciągnąć właściwe konsekwencye polityczne na wypadek, gdyby obrona tego prawnego stanowiska Koła okazać się miała nieskuteczną. Koło polskie poleca prezydyum, aby w porozumieniu z komisyą parlamentarną czuwało w czasie przerwy w obradach Izby nad spełnieniem żądań Koła.

Dalsze obrady.

Następnie zabrał głos poseł Stapiński, aby odpowiedzieć ks. Stojałowskiemu. Oświadczył on, że obecny rząd stanął otwarcie wobec Koła, przedstawiając trudności, panujące w sprawie kanałowej. Gdy minister Dulęba stanął otwarcie na stanowisku, że sprawę kanałów należy stanowczo zaraz załatwić i przyszedł do Koła, szczerze mówiąc, jak sprawa stoi, to czyniono mu za to zarzuty. Było to dla niego krzywdą. Ludowcy postanowili wyrazić obu polskim ministrom podziękowanie i zaufanie za ich szczere i otwarte postępowanie. Następnie wspomniał mowca o zajściach we Lwowie. W kraju naszym zaczynają nastawać ciężkie czasy. Wobec tego Koło powinne być tem bardziej solidarne.

Ks. Kopyciński apeluje do solidarności Koła i zastanowienia sporów.

Pos. Tomaszewski wzywał do solidarności i zgody w kraju.

Pos. Średniawski domagał się przyspieszenia regulacyi rzek i przypomniał, że 7 ustaw regulacyjnych nie otrzymało jeszcze sankcyi. Z funduszów na regulacyę otrzymuje Galicya zaledwie 11·6%.

Pos. Głąbiński udzielił wyjaśnień w tej sprawie.

Pos. Kolischer domagał się sankcyonowania ustawy o opłatach konsumcyjnych, oraz poparcia akcyi regulacy rzek.

Następnie omawiano sprawę kolei lokalnych oraz szereg innych spraw, poczem prezes wskazał na trudną sytuacyę, w jakiej znajduje się obecnie Koło. Członkowie Koła rozjeżdżają się w przygnębieniu. W kraju panują również smutne stosunki. Stan finansów krajowych jest smutny. Z powodu stosunków politycznych w parlamencie, podatek od wódki będzie mógł wejść w życie od września 1911 r. Sprawa wydzierżawienia domen i lasów natrafiła na trudności z powodu oporu Rusinów. Ustawa o statystyce handlowej napotyka n trudności z powodów międzynarodowych. Z końcem września zbierają się Sejmy, prezes zaprasza więc posłów na Koło sejmowe. Mowca omawia akcyę stronnictw politycznych w kraju i przestrzega przed zbyt jaskrawem postępowaniem, które może przynieść tylko szkodę. Należy unikać ataków osobistych.

Na tem zamknięto obrady.

Wybór do komisyi.

Na końcu posiedzenia dokonano wyborów do komisyi parlamentarnej Koła. Wybrani zostali pp. Buzek, Ptaś, Olszewski, Ruebenbauer, Roszkowski, Kozłowski i Moysa.

Po zajściach na uniwersytecie lwowskim.

(*Tel. Biura koresp.*)

Zarządzenia ministra sprawiedliwości.

Wiedeń. B. kor. donosi: Podana przez wiele dzienników wiadomość, jakoby minister sprawiedliwości Hohenburger przesłał Kołu polskiemu albo jego prezesowi pisemne wyjaśnienia względnie usprawiedliwienia co do swojego postępowania w sprawie zajść w uniwersytecie lwowskim, nie jest zgodna z faktami. Minister omawiał tę sprawę tylko z prezydentem gabinetu i dał mu do dyspozycyi odpis telegramu, wystosowanego do nadprokuratoryi państwa we Lwowie z dnia 1 lipca b. r. oraz odpis telegramu i rozporządzenia do nadprokuratoryi i prokuratoryi we Lwowie z dnia 2 lipca. Nadto zawiadomił minister sprawiedliwości listownie ministra Dulębę o telegramie i zarządzenia z d. 2 lipca i wyjaśnił mu powód tych zarządzeń. To usuwa błędne mniemanie jakoby minister sprawiedliwości podawał w wątpliwość objektywność władz sądowych we Lwowie i chciał wpływać na śledztwo, nieprawdziwem też jest doniesienie, że min. spraw. wydał do prokuratoryi lwowskiej rozporządzenie, przez któreby chciał wywrzeć wpływ na tok śledztwa lub zakwestyonować objektywność władz sądowych we Lwowie. Takiego rozporządzenia nie wysłał minister ani do nadprokuratoryi ani do prokuratoryi państwa we Lwowie i nie miał zupełnie powodu do wysłania podobnego rozporządzenia.

Zaprzeczenia.

Wiedeń. Prezes Koła polskiego dr Głąbiński ogłasza, że rzekomy wywiad z nim, ogłoszony w jednym z dzienników wiedeńskich, jest zupełnie zmyślony. Pos. Głąbiński z nikim nie mówił o sytuacyi politycznej, a tem mniej nie upoważniał nikogo na ogłaszanie jego zapatrywań o sytuacyi w jakimkolwiek piśmie. Stwierdza on, że przypisane mu słowa owego wywiadu nie zgadzają się z jego zapatrywaniami o sytuacyi. Także wiadomość, zamieszczona onegdaj w artykule jednego z dzienników wieczornych p. t. „Ekscesy lwowskie“, jakoby pos. Głąbiński został przez pos. Kolessę wyzwany i oświadczył gotowość podpisania protokółu nie odpowiada faktom. W rzeczywistości pos. Głąbiński dał tylko wyjaśnienie kolegom zapytującym go, jak brzmiało jego sprawozdanie w Kole polskiem o zajściach lwowskich i o pos. Kolessie i ani formalnie nie został wyzwany, ani nie oświadczał gotowości podpisania jakiegokolwiek protokółu. Wkońcu nie jest prawdą, jakoby prezydyum Koła polskiego oświadczyło się wobec prezydenta gabinetu za odroczeniem Izby.

Adres Sejmu węgierskiego.

(*Tel. Biura koresp.*)

Budapeszt. W Sejmie węgierskim przedłożono wczoraj referat komisyi w sprawie uchwalenia prowizoryum budżetowego, dalej referat komisyi w sprawie uchwalenia kontyngentu rekrutów, oraz uchwalony przez komisyę projekt adresu do tronu w odpowiedzi na mowę tronową. — Adres ten jest w ogólności parafrazą mowy tronowej i między innemi wywodzi:

Co się tyczy banku austro-węgierskiego, to uznajemy wielkie jego zasługi w zaspakajaniu naszych potrzeb kredytowych. Uznając te zasługi, nie chcemy podnosić naszego niewątpliwego prawa do banku samodzielnego, lecz jesteśmy skłonni przywilej banku austro-węgierskiego odnowić, jeżeli to jest możliwe, z zastrzeżeniem wszystkich słusznych interesów narodu. W szczególności uważamy za konieczne podjęcie wypłat w gotówce i cała opinia publiczna bez wyjątku także się za tem oświadczyła. Dalsze przewlekanie w podjęciu wypłat gotówką mogłoby zachwiać zapatrywania tych, którzy są za utrzymaniem wspólnego banku.

Następnie adres oświadcza się za rychłem za-

łatwieniem traktatów handlowych z Rumunią i innemi państwami bałkańskiemi. Co do Chorwacyi i Slawonii, wyraża nadzieję, że uda się kwestyę tę rozwiązać na zasadach sprawiedliwości i słuszności.

Co do reformy wyborczej, to większość gotowa jest przeprowadzić ją w duchu liberalnego postępu demokratycznego na podstawie powszechnego prawa głosowania, jeżeli wpływ żywiołów inteligencyi społeczeństwa i jednolity charakter narodowy państwa węgierskiego będzie zagwarantowany.

Następnie zajmuje się adres reformami wojskowemi i oświadcza, że Węgrzy gotowi są przyczynić się do rozwoju i wzmocnienia siły wojskowej, sądzą jednakże, że bitność armii podniesie się jeszcze więcej, jeżeli się przeprowadzi te reformy, na które monarcha w r. 1903 się zgodził. Dalej wita adres z zadowoleniem rychłe przeprowadzenie reformy ustawy karnej wojskowej, przyczem prawa języka węgierskiego będą uwzględnione.

Co do polityki zagranicznej, adres wita z zadowoleniem wzmocnienie trójprzymierza, którego najsilniejszą podporą są Węgry. Wkońcu wyraża zadowolenie z powodu przyjaznych stosunków z innemi mocarstwami i wyraża monarsze życzenia z powodu jego 80-tych urodzin.

Telegramy

z dnia 7 lipca.

Po odroczeniu parlamentu.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się konferencya bar. Bienertha z Pattaiem, na której omawiano program pracy parlamentarnej w jesieni. Według tego programu delegacye zbiorą się w połowie września bez przedsiębrania nowych wyborów, Sejmy ewentualnie dopiero w październiku a Rada państwa w listopadzie.

Wszechsłowiański związek prasy.

Sofia. Wczoraj otwarto doroczne zgromadzenie członków wszechsłowiańskiego Związku prasy. Przewodniczył p. Holeczek. Sekretarz p. Hejret odczytał sawozdanie z wyborów do wydziału, które dały następujący wynik: prezydent Holeczek, wiceprezydenci: Bobczew, Czurczicz, Pustoslemszek (Słowieniec), Ostaszewski-Barański i Palibe (Rosyanin). Członkami wydziału wybrano po 3 przedstawicieli każdej narodowości. Zgromadzenie przyjęło wnioski pp. Hvorki i Iwanicza, aby wszystkie Związki słowiańskich dziennikarzy, które jeszcze nie należą do międzynarodowej Unii prasy, przystąpiły do niej. Po licznych przemowach i wzajemnych podziękowaniach kongres zamknięto.

Hiszpania i Watykan.

Madryt. W senacie biskup Madrytu omawiał kwestye religijne i poddał krytyce ze stanowiska prawnego oba dekrety królewskie. Prezydent ministrów Canalejas podniósł, że kwestyę tę rozwiązać można jedynie w pokoju i jednomyślnie, albo je rząd sam rozwiąże. Nie będzie pokoju, ani jedności, jeżeli obowiązywać będą doktryny, których dopuścić nie możemy. Nie można dopuszczać presyi na postępowanie rządu, władza kościelna musi stanąć pod władzą państwa. Dla Hiszpanii nadeszła chwila uczynienia decydującego kroku, prędzej lub później niechaj go uczyni.

Bojkot towarów greckich.

Konstantynopol. Podług komunikatu komitetu bojkotowego, towarów naładowanych na okrętach greckich, po 5 bm. nie będzie się wyładowywać bez względu na narodowość właściciela tych towarów, nadto wzywa komitet wszystkich kupców, aby wydalali greckie personale.

Kwestya kreteńska.

Ateny. Rząd ponownie polecił Kreteńczykom zgodzić się na żądanie mocarstw.

Z sali sądowej.

Wczoraj w ostatnim dniu rozprawy sądowej o ojcobójstwo i podpalenie zainteresowanie rozprawą było wielkie, gdyż mieli zeznawać najważniejsi świadkowie przeciw Karolowi Stereckiemu.

Ogółem przesłuchano około 8 świadków. Z pomiędzy nich najważniejsze zeznania złożyli: Jan Feledyn i Jan Maciejasz.

Świadek Jan Feledyn siedział za jakieś przekroczenie razem z Karolem Stereckim w jednej celi aresztów w Niepołomicach. W rozmowie zwierzał się Karol Sterecki, że chciałby uciec, gdy go będą prowadzić do sądu. "Opowiadał również, że truł się 20 zapałkami, ale się nie otruł. Zeznaniom tym energicznie przeczył Karol Sterecki.

Ogólne poruszenie między przysięgłymi i publicznością wywołało wejście na salę świadka Jana Maciejasza, on bowiem głównie oskarżył Karola Stereckiego, iż ten przed nim zwierzał się, że własną ręką ojca zabił. Maciejasz zaprzysiężony zeznał, iż odbywał karę 24-godzinnego aresztu w Niepołomicach za drobne przekroczenie. Traf zrządził, iż umieszczono go w tejsamej celi, w której siedział aresztowany pod zarzutem ojcobójstwa Karol Sterecki. Maciejasz znał Stereckich, gdyż córka jego miała wyjść za mąż za Wojciecha Stereckiego. Projekt małżeństwa rozbił się jednak z winy Wojciecha Stereckiego. Gdy Karol St. zobaczył w kaźni Maciejasza, rozpoczął z nim rozmowę, w ciągu której zwierzył się, że go dyabeł podkusił i zabił ojca. Jako motyw swego zbrodniczego postępku podał, że ojciec więcej lubił starszego brata Wojtka i jemu chciał wszystko zapisać, a Karola zostawić bez kawałka ziemi. Na pytanie Maciejasza, czy zabił ojca siekierą, odpowiedział Karol St. słowami: „Ano, tak!" Gdy Maciejasz zwracał mu uwagę, by się nie wygadywał z taką rzeczą, gdyż w razie braku dowodów winy może dostać tylko 10 lat, odpowiadał zbrodniarz, iż mu już wszystko jedno, gdyż napewno wie, że nie będzie oglądał świata bożego. Maciejasz był świadkiem wykopania zwłok Stereckiego. Gdy zwrócił uwagę Karolowi St., że w dole, gdzie leżały zwłoki ojca, nie znaleziono noża, którym syn podcinał gardło ojcu, odparł Karol: „A. bo ja głupi byłem rzucać nóż do dołu!".

Zeznania Maciejasza wywarły silne wrażenie.

Przewodniczący: Powtórzcie jeszcze raz to, coście nam opowiedzieli, gdyż jest to bardzo ważne; przed tą zeznania bierzecie sobie człowieka na sumienie.

Maciejasz powtarza dokładnie poprzednie zeznania twierdząc, że pod przysięgą mówi i nie kłamie ani jednego słowa.

Osk. Karol St. gwałtownie przeczył, jakoby opowiadał podobne rzeczy Maciejaszowi.

Następnie zeznawał świadek Tomasz Paliński. Siedział on w kaźni aresztów niepołomickich razem z Karolem Stereckim i Maciejaszem. Z rozmowy między Maciejaszem a Karolem St. słyszał następujące słowa: „Gdybym się był ożenił z waszą córką, nie byłbym się tego dopuścił!"

Po przesłuchaniu kilku jeszcze świadków nastąpiła przerwa, poczem rozprawa rozpoczęła się koło godz. 2 po południu. Po przesłuchaniu świadków odczytano kilka aktów, odnoszących się do sprawy, i po zamknięciu postępowania dowodowego odczytał przewodniczący przysięgłym 3 główne pytania:

1) Czy Karol Sterecki winien jest, że dnia 20 stycznia b. r. w Podborzu w zamiarze pozbawienia życia ojca Jana Stereckiego w ten sposób przeciw niemu działał, że stąd śmierć tegoż nastąpiła?

2) Czy Karol Sterecki winien jest, że dnia 21 stycznia b. r. w Podborzu brata swego Wojciecha Stereckiego w ten sposób rozmyślnie pobił, że skutkiem tego doznał tenże lekkiego uszkodzenia ciała o widocznych znakach i skutkach, połączonego z naruszeniem zdrowia przez 6—8 dni oraz niezdolnością do pracy zawodowej przez 2—3 dni?

3) Czy Wojciech Sterecki winien jest, że dnia 26 stycznia 1910 r. w Podborzu w zamiarze wzniecenia w cudzej własności pożaru podłożył zarzewie pod dom Jana Stereckiego względnie tegoż masy spadkowej, skutkiem czego ogień rzeczywiście wybuchnął i zniszczył budynki mieszkalne i gospodarskie wraz z ziemiopłodami i częścią sprzętów, przyczem dla strony poszkodowanej znaczna szkoda wynikła?

Po wywodach stron i resume przewodniczącego o g. 5 udali się przysięgli na naradę. O g. 5·25, gdy wrócili do sali, odczytał zwierzchnik ławy przysięgłych następujący werdykt:

Pytanie pierwsze potwierdzili przysięgli 12 głosami, pytanie drugie 11 głosami tak a 1 nie, pytanie trzecie 4 głosy tak, 8 głosów nie.

Na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał wydał wyrok, skazujący **Karola Stereckiego na śmierć przez powieszenie**, a Wojciecha Stereckiego uwalniający od winy i kary.

Przy wydawaniu wyroku dało się na sali zauważyć silne poruszenie między publicznością. — Obrońca zgłosił zażalenie nieważności skazanego.

Kronika.

Kraków, czwartek 7 lipca.

Kalendarzyk kościelny: Cyryla i Met. i Odona bb.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 42, zachód o godz. 7 m. 48 długość dnia godzin 16 min. 06.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurno, od czasu do czasu opady, mierne wiatry, chłodno, stan niepewny.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Manewry jesienne".

Teatr ludowy (w parku Krakowskim): „Wiedeńska krew".

Posiedzenie komitetu dziennikarskiego o godz. 7 wieczorem w sali „Nowej Reformy".

Sekcya pochodowa wraz z komitetem wykonawczym posiedzenie o godz. 5 po poł. w magistracie.

Odczyt: dr A. Chmiel: „Dawne oprawy introligatorskie" o godz. 7 wieczorem w sali Muzeum techn.-przem.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek, 11 b. m., o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym: czł. B. Ulanowski: Unia Polski z Litwą w pierwszych latach Kazimierza Jagiellończyka; prof. Stanisław Zakrzewski: Studya nad polskiemi starożytnościami. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Opera lwowska. Wczorajsze przedstawienie było jednem z dotąd najbardziej zajmujących ze względu na premierę polską, o której muzycznych walorach dochodziły nas tylko słuchy. Odkładając na później obszerniejsze sprawozdanie, zaznaczyć musimy, że całość „Opowieści ukraińskiej" Sołtysa na ogół bardzo podniosłe wrażenie, jakkolwiek brak w niej siły dramatycznej. nieodzownej dla efektu scenicznego.

Operę polską poprzedziło wznowienie „Rycerskości wieśniaczej" Mascagniego. W operze tej przedstawiła się publiczności adeptka sztuki scenicznej o niezwykle pięknych warunkach głosowych, p. Zacharska. Donośny i pełny zdrowego bohaterskiego dźwięku regestr górny zaimponował swym blaskiem niebywałym, nagradzając tem pewne pretensye co do całej zresztą techniki głosowej i gry jeszcze sztywnej. — Bądź co bądź mamy przed sobą wiele zapowiadający materyał głosowy.

Z reszty wykonawców na czoło wysunął się p. Szymański w bardzo dobrze obmyślanej kreacyi Alfia. Twidda śpiewał bardzo poprawnie p. Drzewiecki. b. w.

Pożegnanie prof. M. Sokołowskiego. Wczoraj w Coll. Nov. słuchacze wykładów historyi sztuki żegnali prof. Maryana Sokołowskiego, który z powodu nadwątlonego zdrowia usuwa się od prelekcyj w przyszłym roku szkolnym. Na katedrze, ubranej kwiatami, odbył się ostatni wykład, poczem przemówił słuchacz uniw. p. Komornicki, wyrażając wdzięczność młodzieży za tyloletnią owocną pracę cenionego profesora, a p. Dunin w imieniu pozostających na przyszły rok słuchaczy wyraził prośbę, aby prof. Sokołowski zechciał nie odmawiać i nadal cennych wskazówek i kierunku kształcącej się w historyi sztuki młodzieży. — Wzruszony profesor dziękował gorąco za wyrazy uznania i tego przywiązania młodzieży, które było mu bodźcem w pracy, dopóki sił starczyło.

Wiec akademicki. Wczoraj wieczorem miał się odbyć wiec „młodzieży polskiej" w uniwersytecie, zwołany przez młodzież narodowo-demokratyczną, w sprawie zajść w uniwersytecie lwowskim. Po zagajeniu delegaci wszystkich towarzystw akademickich, skupiających młodzież o różnych przekonaniach politycznych, założyli protesty przeciw charakterowi zwołanego wiecu, domagając się otwarcia wiecu ogólno-akademickiego. Po długiej formalnej dyskusyi, gdy wiecownicy nie mogli dojść do porozumienia, kurator wiecu prof. Kutrzeba o godzinie 11 w nocy wiec rozwiązał. Młodzież postępowa udała się po wiecu pod pomnik Mickiewicza, gdzie po przemówieniu jednego z uczestników wiecu uchwalono przez aklamacyę odpowiednią rezolucyę w sprawie zajść w uniwersytecie lwowskim.

Bezpłatne wycieczki uczniów szkół miejskich (korpusy wakacyjne) pod kierunkiem nauczycieli odbywać się będą w roku bieżącym podobnie jak i w latach poprzednich. Wpisy przyjmować się będzie w szkole im. Władysława Jagiełły na placu św. Ducha, w dniach 8, 9 i 11 b. m. od godz. 11 do 1 w południe. Rodzice, chcący zapewnić swym dzieciom kilkudniowy pobyt na świeżem powietrzu, zechcą się zgłaszać osobiście.

Odroczona rozprawa przeciw Fessüsowi, oskarżonemu o nałogową kradzież, odbędzie się dziś przed sądem przysięgłych, jako ostatnia w tej kadencyi.

Ucieczka więźniów. Jak już donosiliśmy, jednego ze zbiegłych więźniów, Malutę, schwytano i osadzono w więzieniu. Jak się dowiadujemy, Malutę schwytano wraz z drugim uciekinierem, gdy ich jednak żandarm obu razem skutych prowadził na ekspozyturę policyi w Podgórzu, drugi z prowadzonych (Adamski lub Jewułła) szarpnął się, rozerwał kajdanki i umknął. Żandarm, pilnując jednego więźnia, nie mógł biedz za uciekającym.

Zaraza w puszczy białowiejskiej. Z Bielska telegrafują: W puszczy Białowiejskiej padło 40 żubrów, 140 dzików, 800 łosi. O ile się zdaje, zaraza przedostała się ze zwierząt domowych na zwierzynę leśną. Karbunkułu przy badaniach nie stwierdzono.

Pomnik Waldecka-Rousseau. Z Paryża telegrafują: W obecności prezydenta Fallieresa i byłego prezydenta Loubeta odbyło się wczoraj w Tuileryach odsłonięcie pomnika Waldecka-Rousseau.— Prezydent gabinetu Briand wygłosił mowę, w której sławił zasługi Waldecka-Rousseau około demokracyi i republiki.

Zderzenie pociągów. Z Akwizgranu telegrafują: Pociąg osobowy z Bleichbergu najechał na pociąg przybyły z Holandyi. 22 podróżnych odniosło ciężkie lub lekkie rany.

Zmarli.

Marya Worobel, żona urzędnika pocztowego, zmarła w Podgórzu, przeżywszy 37 lat.

Karol Hackmüller, właściciel zakładu stolarskiego, obywatel miasta Krakowa, odznaczony medalem wojskowym i krzyżem zasługi, przeżywszy 72 lat, zmarł w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 6 lipca.

HOTEL KRAKOWSKI: dr Aleksander Korystiański, Kazimiera Skwarczyńska ze Lwowa, Paulina Bayer z siostrami z Warszawy, Aniela Rydza z Rzępy, Maryan Walter z Sidziny, dr Henryk Pacher z Wiednia, Jan Kiszkel z rodziną z Piotrkowa, Antoniowie Olędzcy, prof. Feliks Wodzinowski z Kielc, dr Jakób Przysłupski z żoną z Korczyny, Józef Jeziorański z Burty (Ukrainy), Marya Kłepińska z Granicy, B lesł w Holy z Pilzna, Stanisław Chrzanowski z Częstochowy, Józef Tomaszewski z Dąbrowy, Mikołaj Iłowajski z Nowogródka (Rosya), prof. Grzegorz Gatzkowitz z Odessy, prof. Stanisław Matyja z Bochni, prof. Jan Walczak z rodziną z Jasła, X. Jan Chwistek z Uniejowa (Król. Pol.), dr Albert Kotkas z żoną z Nowobrzeska (Król. Pol.), X. Antoni Bryja ze Szczyrzyca.

HOTEL SASKI: hr. L. Dębicki z Jaworowa, St. Lemené z Łodzi, E. Walicka z Warszawy, K. Horak z Wiednia, A. Gommlich, E. Freund z Wrocławia, St. Chmielewska z Warszawy, M. Kurowska, J. Montrezor z Kijowa, E. Paulus, P. Linde z Wiednia, H. Krick z Ołomuńca, K. Kuczkiewicz, M. Żmijewski, A. Kajda z Kijowa, A. Sei z Rogusz.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 6 lipca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 495·50. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 276·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 295·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 248·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 110·50. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 28·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 530·—. Clary 40 złr. m. k. 222·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 120·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 79·50. Palffy 40 złr. 250.—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 64·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 38·30. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 73·—. Salma 40 złr. m. 264·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 257·50. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 258·—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 533·—.

Berlin, 6 lipca. Austryackie banknoty 85·20. Spirytus —·—.

Paryż, 6 lipca. Renta 3-prc. 97·55. Mąka 32·75.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 6 lipca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10.

(Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 687 25, węg. Zakł. kred. 839 50, Anglobanku 312 50, Unionbanku 606 50, Länderbanku 497 50, Bankverein 542 —, Bodencredit 11 86, Galic. Banku hipotecz. 664 —, Kolei państwow. 742 —, kolei połudn. 110 —, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 53 37, kolei Czerniow. — —, Alpiny 73 87, Rima Muranyi 690 —, Prag. Tow. żelazn. 27 55, Fabryki broni 700 —, Akcye tureckie tyt. 387 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 866 —, Obl. węg. indemniz. 92 25, Renta majowa 91 20, Austr. renta koron. 94 15, Węgier. renta koron. 93 20, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 20, 4% Listy Banku hip. 93 75, 4½% Listy Banku hip. 99 50, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 94 50, 4½% Listy Banku kraj. 100 25, 4% Gal. Obl. propin. 97 90, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 60, 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —, Losy tureckie 258 50. Marki 117 46, Ruble 253 75, Rosyj. pożyczka 103 90.

Usposobienie: miernie ustalone.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.